Nr 11. Kraków, 1 czerwca 1913. Rocznik V.

MYŚL ROBOTNICZA

Prenumerata „Myśli Robotniczej“ wynosi:
w Austryi rocznie kor. 5·—, półrocznie kor. 2·50, kwartalnie kor. 1·25.
Za granicą: w Niemczech rocznie kor. 6·—, w innych państwach rocznie kor. 7·50.
Numer pojedynczy kosztuje 10 halerzy.
Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelką korespondencyę nadsyłać należy pod adresem:
REDAKCYA I ADMINISTRACYA „MYŚLI ROBOTNICZEJ“ W KRAKOWIE, ulica św. Tomasza l. 37 (Dom Robotniczy).
Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godziny 11 — 12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 6 — 8 wieczorem.

Organ
Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

WYCHODZI CO DWA TYGODNIE.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya „Myśli Robotniczej“ w godzinach urzędowych.
Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy.
Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal.
Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Nieopłaconych listów nie przyjmuje.
Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Robotnicy! jednajcie członków dla swojej organizacyi, żądajcie „MYSLI ROBOTNICZEJ“ w gospodach i restauracyach!

VII. ZJAZD

Polskiego Związku zawodow. chrześc. robotników z siedzibą w Krakowie

odbędzie się

w niedzielę dnia 22-go czerwca 1913 roku

w Krakowie, w sali „Domu Robotniczego“, przy ul. św. Tomasza L. 37

PORZĄDEK DZIENNY:

I.

1. Rano o godz. $^{1}/_{2}$9 Msza św.
2. O godz. $^{1}/_{2}$10 przedpoł. otwarcie Zjazdu przez prezesa Związku K. Holeksę.
3. Przemówienia gości.
4. Wybory komisyi: legitymacyjnej, statutowo-wnioskowej.

II.

Walne Zgromadzenie P. Z. Z. Ch. R. z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu.
3. Sprawozdanie Prezydyum.
4. Dyskusya.
5. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej (przewod. J. Stolarski).
6. Dyskusya i uchwalenie absolutoryum.
7. Sprawozdania sekretaryatów.
8. Dyskusya
9. Zmiana statutu.
10. Wybory: Wydziału, Komisyi kontrolującej i Rady nadzorczej.
11. Rozpatrzenie zgłoszonych wniosków i ich uchwalenie.
12. Zamknięcie Zjazdu.

Delegatów na koszt Związku wysyłają tylko te Grupy, które wykazują przynajmniej 50 członków płacących. Grupy mające mniej niż 50 członków niezalegających mają z sąsiedniemi przez prezydyum wskazanemi również nieuprawnionemi Grupami wysłać delegata wspólnego.

Każdy delegat otrzymuje legitymacyę.

Wnioski, które mają być na Zjeździe rozpatrywane, należy nadesłać do Centrali najpóźniej do 15 czerwca b. r.

Jan Puchałka
sekretarz

Karol Holeksa
prezes.

Przed Zjazdem.

Do zarządów wszystkich Grup, które nie mają prawa wysyłania delegata na koszt centrali, wysłaliśmy wskazówki, jak mają postąpić, by na Zjeździe mieć możność przedstawicielstwa. Jeśli jednak któraś z tych Grup chce i może wysłać delegata na własny koszt — może tu uczynić.

Przypominamy ponownie, by nazwiska delegatów zgłosić do 15 czerwca do centrali.

Zarazem prosimy bardzo te Grupy, które mają w centrali dług, by albo ten dług spłaciły, a jeśli tego przed Zjazdem uskutecznić nie mogą, by przysłały do centrali przesłane przez nią poświadczenia.

Wreszcie prosimy te Grupy, które mają czy to własne domy, czy też jakiś udział w domach innych, czy wreszcie jakieś prawa hipotecznie zastrzeżone, ażeby nam o tem zaraz szczegółowo doniosły. Chodzi bowiem o dokładne zestawienie majątku wszystkich Grup.

W końcu wzywamy wszystkie Grupy, aby do dnia 15 czerwca b. r. ponadsyłały sprawozdania i pieniądze za miesiąc maj.

Jan Puchałka,
Sekretarz.

Karol Holeksa,
Prezes.

Musi nas być więcej...

Każda sprawa jeżeli ma być na prawdę żywotną, musi mieć swoich zwolenników, musi mieć ludzi, którzy jej służą.

I ze sprawą robotniczą inaczej być nie może. I sprawa robotnicza musi mieć swoich wielbicieli, musi mieć swoich ludzi, którzy się jej poświęcają, którzy dla niej pracują. Smiało można powiedzieć — że powodzenie jakiejś sprawy, jej końcowe wyniki, dodatnie lub ujemne, jej rozwiązanie, zależy nie tyle od okoliczności i warunków, ile od ilości i jakości wysiłków tych, którzy się jej oddawają.

Co w gruncie rzeczy rozumiemy pod pojęciem: sprawa? Sprawa robotnicza, sprawa społeczna i. t. d., słyszymy na każdem zgromadzeniu, czytamy niemal w każdym numerze gazety zawodowej. Spróbujmy rzecz głębiej pojąć.

Sprawa robotnicza jest to obecny stan wszystkich okoliczności i warunków, w których się dzisiejszy robotnik znajduje; a jak każde inne zjawisko, musiała mieć swoje przyczyny sprawcze. Musiało być coś, co oddziaływało na to, że robotnik w tem, a nie innem położeniu się znajduje. Wiadomo, że człowiek nietylko jako jednostka lecz i jako gromada, w swem postępowaniu i działaniu kieruje się jakiemiś zasadami jakąś myślą przewodnią, która sprawia, że tak, a nie inaczej działa. I ci, co niekorzystne dzisiejsze położenie robotnika wytworzyli, w życiu, na polu gospodarczym, kierować się musieli myślą, zasadami, lecz niezdrowemi. I daje liberalne — czyli zupełna wolność w ekonomii społecznej zrobiły z rękodzielnika, robotnika-żebraka; czyli stworzyły dzisiejszą kwestyę robotniczą.

Zadaniem tych, którzy się sprawą robotniczą interesują, a tymi w pierwszym rzędzie my sami być powinni, powinno być, dążenie całą siłą do jej rozwiązania.

Nieludzkie obchodzenie się z nami podczas pracy, ubezpieczenie od kalectwa, ubezpieczenie na starość gdy już pracować nie będziemy mogli, ustawowe ubezpieczenie w razie braku pracy, minimalne płace i t. d. są to rzeczy, które potęgą swej doniosłości już z góry wołają na nas. A my zamiast ująć twardą lecz poczciwą dłonią lejce tych wszystkich spraw, puszczamy je ludziom, którzy coprawda z ogromnem hałasem wmawiają w nas, że stoją na nasze usługi, dla nas się poświęcają — lecz po baczniejszym przyglądnięciu się, właściwie robią sobie tylko reklamę, dla zrobienia politycznej karyery lub osobistego interesu.

Tak być nie powinno! Jeśli rzetelnie naprawdę chodzi nam o poprawę naszego położenia, a chodzić winno, bo to przecież kwestya naszego chleba, musimy wyjść uszeregowani ze znajomością sprawy na pole walki i zawołać: otośmy! Prawda, że takich ludzi między nami jeszcze bardzo mało. My wolimy z nadmiaru lenistwa czy niedocenienia rzeczy obowiązek działania dla stanu robotniczego zrzucić na innych — wolimy im dobrze zapłacić, dać mandat poselski, glejt, lub inną jaką mackę, bylebyśmy tylko o niczem myśleć nie musieli, bylebýsmy tylko nic nie zrobili, co by nas ze stanu odrętwienia wyważyło. Jest to grzechem śmiertelnym który mści się na całej polityce robotniczej. Rozumią tę słabość naszą inni, i używają wszystkich środków i sposobów, aby nas pozyskać, podbić, nad nami zapanować. Bo my jesteśmy siłą niezmożoną. Kto ma nas, ma wszystko. Na nas budują państwa swoją wielkość i potęgę, lecz my nie umiemy tej siły podchwycić, ześrodkować, nią dla dobra klasy robotniczej pokierować. Nie umiemy rządzić sobą.

Poznaj siebie! wołał już mędrzec grecki Sokrates. Starajmy się rozpoznać te drogi, które zaprowadziłyby nas do celu. Obmyślmy sposoby, pobudujmy systemy, stwórzmy nowe metody działania; oparte na chrześcijańskim światopoglądzie — słowem, stwórzmy zdrową politykę robotniczą. Prawda, że to pracy ogrom — na kilka pokoleń, a nas do tego niewielu — ale zadania to nasze, które bez naszego współudziału, korzystnie dla nas załatwione być niemogą.

Zróbmy początek; zainteresujmy się sprawą robotniczą, a połowa roboty będzie gotowa. Zacznijmy od takich drobnostek, jak wpisanie się w szeregi organizacyi, co nic innego nie jest, jak skupianiem rozstrzelonych sił, pilne samokształcenie się, przez czytanie odpowiedniej literatury, a w pierwszym rzędzie swojej gazety zawodowej, co oznacza dążenie do zdobycia sobie potrzebnych wiadomości, pisywanie korespondencyi z warstatu pracy, co jest spełnieniem tylko prostego obowiązku względem swojego organu i tyle innych rzeczy, które składają się na całokształt obowiązków, jakie ciężą na nas należących do stanu robotniczego.

Obowiązki te omijać, z nich się wyłamywać poruczać je innym, których się ani nie zna, jest zbrodnią!

Takich ludzi, którzy z całą świadomością obowiązki te wypełniać będą, musi być coraz więcej...

Musi nas być więcej i dlatego, jeżeli wyzwolić się chcemy ze szatańską przebiegłością narzuconych mu kajdan, apostołów socyalnej demokracyi.

Socyalna demokracya, jak ciąg dalszy nauki liberalnej, która spowodowała kwestyę robotniczą, o której na początku zaznaczyłem, sprawy robotniczej rozwiązać nie może. Może ona ją całą mocą światu narzucić, ale nie ma siły jej rozwiązać. Przeczyłaby ona swojemu własnemu życiu.

O to też prowodyrom socyalnej demokracyi nie chodzi... To nie leży w ich interesie. Ogłuszywszy nas łoskotem walić mającego się starego świata, z pięściami wzniesionemi w górę, z pianą na ustach, każą nam czekać, aż zejdzie socyalistyczne słońce równości, jedności i braterstwa. Pospolity bandytyzm ideowy dokonywany na ludziach nieznających się na rzeczy. Z tego się wyzwolimy, jeżeli weźmiemy żywszy udział w pracy umysłowej, jeżeli wytworzymy zdrową inteligencyę robotniczą, co jest konsekwencyą pierwszego, jeżeli wreszcie stworzymy uczciwą politykę robotniczą, która bez dwóch pierwszych rzeczy istnieć nie może.

Tym lepiej nam to wszystko pójdzie, im nas będzie więcej... *A. M.*

Jaka odpowiedź?

Przedstawiciele kapitału przez długie lata usiłowali odebrać robotnikowi prawo strejkowania. Przekonawszy się jednak, że droga wydarcia bezpośredniego jest bardzo długa, a bardzo niepewna, weszli na inną drogę, w obecnych czasach prędzej do celu prowadzącą. Tą drogą jest organizacya pracodawców na wypadek strejku. Związek pracodawców, mający pomagać fabrykantom na wypadek strejków, rozwija się w Niemczech bardzo dobrze. W ostatnich czasach powstał taki sam związek w Austryi pod nazwą: „Związek ochrony stowarzyszenia austryackich przemysłowców“. Celem tego Związku jest „łagodzenie“ następstw, jakie dla przemysłowca pociąga za sobą strejk oraz przychodzenie swoim członkom na wypadek strejku z materyalną pomocą.

Wkładki fabrykantów do Związku wynoszą rocznie albo od 1 do 3 kor. od każdych 1000 kor. rocznych zarobków robotniczych zgłaszanych przez fabrykanta do zakładu ubezpieczeń od wypadków, albo też $^1/_2$% nakładów przedsiębiorstwa w ostatnim roku.

Ponadto każdy nowy członek uiszcza wpisowe w wysokości 50% pierwszej rocznej wkładki.

Z dziejów Polski.

Za króla Sasa i za króla Stanisława Augusta.

Od końca wieku XVII do połowy XVIII panowali w Polsce królowie Sasi, August II i August III. Zostało o czasach tych przysłowie: za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa.

Czy oznaczało to bogactwo Polski, obfitość wszystkiego? Nie. Polska w owym czasie nie miała ani wojska, ani rządu, ani pieniędzy, ani nauki. Przysłowie to wykazywało straszny jej upadek. Ludzie nie myśleli o niczem, tylko o najgrubszych uciechach bydlęcych. Przystroić się w jaskrawe kontusze, najeść, napić i zwalić się pod ławę, to były zabawy czasów saskich. Na to zawsze starczyło pieniędzy, choć brakowało ich na wojsko, szkoły i książki.

Ciemnota panowała straszna, w szkołach zakuwano głowy do reszty, schlebiając pyszałkom szlacheckim, uczono młodzież śmiesznie napuszystych przemówień o herbach i rodach. Upadła wiara dawna głęboka i szczera, zamiast niej rozpanoszyło się zamiłowanie do wystawnego nabożeństwa i wszelkich cudowności. Nie modlono się do Boga, tylko do przeróżnych obrazów cudownych.

O dobro, o ład jakiś nie dbał nikt. Widziano, co się dzieje i mawiano sobie głupio: „Polska nierządem stoi“, to jest, trzyma się jakoś właśnie dlatego, że niema w niej porządku. Każdy dbał tylko o swoje sprawy i pilnował, aby mu broń Boże nie uszczuplono złotej wolności.

Jak wiemy, rządził Polską sejm. Musiały postanowienia jego zapadać jednomyślnie; jeżeli wszyscy nie zgodzili się na jedno, najlepsze pomysły szły na marne, sejm nic postanowić nie mógł. Zwykle udawało się zawsze nakłonić wszystkich do jakiejś zgody na jedno, ale w połowie XVII w. poseł Siciński sam zupełnie na postanowienie sejmu całego się nie zgodził i sejm uznał, że złota wolność polska nie pozwala postanowienia tego przyjąć, skoro się choć jeden nie zgadza. Wyklinano Sicińskiego, opowiadano, że nawet ziemia przyjąć ciała jego nie chciała po śmierci i wyrzucała na wierzch, ilekroć go tylko grzebano. Ale odtąd, ile razy któremuś z posłów nie podobała się uchwała jakaś, wołał „nie pozwalam“ i wyjeżdżał, a sejm musiał się kończyć na niczem. Tym sposobem całych lat kilkadziesiąt nie dochodził żaden sejm, nie było żadnych postanowień, żadnego rządu i ładu. Prawo zrywania w taki sposób obrad nazywało się po łacinie *liberum veto* (wolne nie pozwalam), a ciemnota panowała już do tego stopnia wielka, że *veto* nazywano „źrenicą wolności“. Zrozumieć nie umieli jakoś wtedy ludzie, że kiedy jeden człowiek ma prawo obalić najlepsze postanowienia wszystkich, paruset posłów, może jest to jego wolnością, lecz zarazem niewolą być musi dla wszystkich pozostałych Choćby naród był najlepszy i najmądrzejszy, zawsze znajdzie się w nim człowiek zły i głupi, którego przekupić potrafią wrogowie kraju, abyobalał wszelkie postanowienia, nic też dziwnego, że źle się działo w Polsce przy panowaniu *liberum veto.*

Pierwszy król Sas mógłby wiele jeszcze w Polsce naprawić, bo posiadał pod rozkazami swemi własne wojsko saskie i nieposłusznych przymusićby potrafił, ale król ten nie dbał o dobro Polski. Całej władzy swojej używał tylko sobie na pożytek i ciągle szachrował najhaniebniej z sąsiadami, aby zarobić coś dla siebie kosztem Polski.

Zaraz na początku zmówił się z carem Piotrem I Danią, by do spółki obedrzeć Szwecyę, choć naówczas Szwedzi byli raczej sprzymierzeńcami Polski przeciw Rosyi, niż jej wrogami. Młody król Karol XII słynął

Wysokości wkładek ilustruje następujący przykład: Fabrykant zatrudnia naprzykład 1000 robotników. Przeciętny roczny zarobek każdego wynosi powiedzmy 1000 kor., czyli roczna suma zarobków robotniczych wynosi 1 milion koron.

Ponieważ od każdych 1000 K. płaci fabrykant do związku 1 do 3 K., przeto od 1 miliona K. zapłaci 1000 do 3000 K. tytułem stałej rocznej wkładki, a tytułem jednorazowego wpisowego 500 do 1500 K.

Jeśli zaś wkładkę oblicza się według wysokości kosztów rocznych przedsiębiorstwa, to będzie ona jeszcze większa. Niech np. wydatki roczne przedsiębiorstwa wynoszą 2 miliony K., to wkładka do Związku wynosić będzie 10.000 K., a wpisowe 5000 K.

Liczba fabrykantów wypłacających 1 milion K. tytułem płac robotniczych jest bardzo znaczna w Austryi. Nic też dziwnego, że Związek fabrykantów będzie mógł rozporządzać milionowymi funduszami.

Z funduszów zebranych otrzymają członkowie, to jest fabrykanci, zapomogi na czas strejku. Nazywa się to odszkodowaniem. To odszkodowanie może wynosić do 100% od kwoty, jaka przypada dziennie na każdego robotnika, jeśli strejkuje do 500 robotników. Przy strejku obejmującym ponad 500 robotników, odszkodowanie się zmniejsza od 25 do 2·5%.

Jeśli zatem w przedsiębiorstwie zatrudniającem 500 robotników, z których każdy pobiera przeciętnie 3 K. dziennie, wybuchnie strejk, to fabrykant dostanie odszkodowanie w wysokości od 375 do 750 K. za każdy dzień strejku.

Tak w zarysach brzmi statut „Związku ochrony przemysłowców“.

Jakąż odpowiedź na utworzenie „Związku ochrony przemysłowców“ ma dać robotnik? Niewątpliwie powstanie Związku przemysłowców ma na celu przedewszystkiem uniemożliwienie strejku.

Przez to bowiem, że fabrykant za każdy dzień strejku otrzyma „odszkodowanie“ nie da się rychło ugiąć wskutek czego każdy strejk musi się przeciągnąć na długi czas.

Przeciąganie się strejku oznacza to samo, co popchnięcie robotnika i jego rodzinę w nędzę tem większą, że większość robotników nie jest zorganizowana, a więc znikąd nie ma zapomóg. Z drugiej strony możność przeciągania strejku doprowadzić musi do tego, że kasy organizacyi wyczerpią się, a członkowie organizacyi pozbawieni zapomogi, będą musieli wrócić do pracy. Temsamem strejk będzie złamany.

To są cele fabrykantów, oto niebezpieczeństwa grożące robotnikom ze strony zorganizowanego kapitału.

Zdaje mi się, że robotnik rozsądny na podstawie tego, co wyżej napisałem, zrozumiał, jaka ma być odpowiedź na powstanie „Związku ochrony przemysłowców“.

Odpowiedź tą streszcza się w słowie organizacya. Na organizowanie się fabrykantów odpowiedzmy organizowaniem robotników.

My wprawdzie nie możemy składać po 1.000 lub 10.000 K. rocznie do naszej organizacyi, ale nas jest miliony, a fabrykantów garstka. Te miliony robotników więcej mogą złożyć niż garstka fabrykantów.

Na każde 1000 K. złożonych przez fabrykantów, złóżmy 2.000 K. krwawicy robotniczej.

Niech nie będzie robotnika niezorganizowanego. Nie żałujmy paru centów wkładek, które nam tylko korzyść przyniosą, gdy fabrykant nie żałuje tysiecy, które mają być obracane na naszą zgubę. Sile organizacyi fabrykanckich postawmy naprzeciw siłę organizacyi robotniczych.

O zakaz pracy nocnej nieletnich i kobiet.

W jesieni r. b. zbiorą się ponownie w Bernie szwajcarskiem delegaci państw, na konferencyę w celu dalszego rozszerzenia i ukształtowania międzynarodowej ochrony robotników. Na konferencyi tej przyjdą pod obrady przedewszystkiem wnioski międzynarodowego Zjednoczenia, żądające zakazu pracy przemysłowej robotników młodocianych poniżej lat 18, oraz skrócenia czasu pracy dziennej kobiet i robotników młodocianych w przemyśle na 10 godzin.

Według wniosków tych ma być zatrudnianie robotników młodocianych poniżej lat 18 w czasie nocnym zasadniczo zupełnie zabronione. Wyjątek dozwolony jest jedynie w wypadkach, w których takiej pracy wymagają skutki przerwy ruchu fabrycznego, spowodowanej przez „vis major“, dalej przy przeróbce surowców, względnie materyałów, ulegających szybko zepsuciu. Dla robotników młodocianych od lat 16 do 18 w przemyśle szklanym i metalowym ma być dopuszczony pięcioletni czas przejściowy przed zupełnem ich wykluczeniem od pracy nocnej. Dla wszystkich jednakże robotników poniżej lat 18 ma być ustanowiony nieprzerwany 11-godzinny nocny spoczynek, obejmujący koniecznie godziny od 10 wieczorem do 5 rana. Spoczynek ten wolno skrócić do godzin 10 u robotników młodocianych od lat 16 do 18 w ciągu owego czasu przejściowego, oraz w przemysłach sezonowych i w razie nadzwyczajnych okoliczności, lecz tylko w 60 dniach w roku.

Te postanowienia usunęłyby w Austryi dozwoloną dotychczas w niektórych przemysłach pracę nocną robotników w wieku poniżej lat 16, oraz dopuszczalne we wszystkich przemysłach nocne zatrudnianie młodocianych robotników od lat 16 do 18. Zarządzenie nieprzerwanego jedynastogodzinnego spoczynku nocnego odbiłoby się w Austryi na tych przedsiębiorstwach, w których praca odbywa się bez przerwy dniem i nocą — ze względu na praktykowaną przytem zmianę t. zw. „szychty“.

Co się tyczy 10-godzinnego czasu pracy dziennej dla kobiet, oraz robotników młodocianych poniżej lat 18 — to wnioski Zjednoczenia międzynarodowego dopuszczają pewne przekroczenia tego czasu w wypadkach przerwania ruchu przez „vis major“, przy przeróbce surowców, oraz materyałów szybko ulegających zepsuciu, w przemysłach sezonowych, oraz wśród wyjątkowych, nadzwyczajnych okoliczności. Lecz przekroczenia takie mają być dopuszczalne wyłącznie u robotników w wieku ponad lat 16 i to najwyżej o 1 godzinę dziennie, lub o 2 godziny w trzech, nie następujących bezpośrednio po sobie dniach w tygodniu. Ogólna zaś liczba tych przekroczeń nie ma wynosić więcej, niż 60 godzin w roku. I w tym kierunku przewidują owe wnioski pewien czas przejściowy dla niektórych przemysłów.

Te postulaty międzynarodowego Zjednoczenia zniosłyby w Austryi dozwolony tu dotychczas maksymalny 11-godzinny czas pracy dziennej dla kobiet i robotników młodocianych. Dalej uległyby w razie przyjęcia tych postulatów znaczniejszej zmianie dotychczasowe austryackie przepisy o przekraczaniu maksymalnego czasu pracy, które w § 96 ordynacyi przemysłowej, dozwalają czas ten przekroczyć o 2 godziny dziennie w ciągu 12 tygodni w roku w wypadkach nadzwyczajnych, lub w razie wyjątkowego braku sił roboczych.

Znaczniejsza redukcya czasu pracy robotników młodocianych musiałaby nastąpić w przedsiębiorstwach o nieprzerwanym ruchu dniem i nocą, nadto zaś nowe te postanowienia nie pozostałyby bez wpływu także na czas pracy dorosłych robotników męskich.

Rząd austryacki, pragnąc jak zawsze uwzględnić interesy przemysłu w monarchii,

---

jako dzieciak zwaryowany, był to jednak wojownik genialny i człowiek prawdziwie wielki. Natychmiast jednemu po drugim, wszystkim trzem napastnikom dobrą dał nauczkę. Augusta Sasa ścigał aż do Drezna i zmusił do podpisania zrzeczenia się tronu polskiego, a Polakom nakazał obiór Stanisława Leszczyńskiego.

Wybór ten był dobry, Leszczyński należał do naświatlejszych i najzacniejszych ludzi w Polsce, ale był młody jeszcze, nie znał go naród i nie szedł za nim jednomyślnie. Popierały go wojska szwedzkie, a te łupiły Polskę bez miłosierdzia. Uboga Szwecya zapasów na wojnę nie miała, król powiadał: „wojna wojną się żywić musi“. Wałęsali się tedy Polacy od Sasa do Lasa, to jest od Sasa do Leszczyńskiego, łupili jedni drugich i rozbałamucili się do reszty.

Byłby może jednak Leszczyński doszedł w końcu do ładu, gdyby nie upadek Karola XII. Wojska szwedzkie zmarniały w Rosyi od niewygód i głodu, rozbił je bez wielkiego trudu car Piotr pod Połtawą i wnet August Sas znowu do Polski powrócił. Leszczyński uchodzić musiał.

Zaczęły się nowe konszachty i szacherki króla, oburzał się naród, ale rozumu brakowało mu, by jakoś sobie radzić. Zadowolony z tych rozterek car Piotr, który na Polskę patrzył jak na rychłą zdobycz, ofiarował się na pośrednika i wpłynął, że na sejmie postanowiono, by w Polsce nigdy więcej ponad 24 tysiące nie było wojska. Cieszyli się Polacy, że już odtąd żaden król siłą wojska do niczego ich nie zmusi, a szczupła armia mało kosztować będzie. Cieszyli się też sąsiedzi, że w tym czasie, kiedy wszystkie państwa wojska swe pomnażały, nierządem i otworem stojąca Polska siłę bojową uszczupla dobrowolnie.

Po śmierci Augusta II zaprosili Polacy Leszczyńskiego, wszak był już królem polskim. Popierała go Francya, lecz niedołężnie, ale Rosya słyszeć nie chciała o nim. Syn Augusta II, Fryderyk August III obiecał Rosyi, że Kurlandyę (kraj na lewym brzegu Dźwiny) jako król polski jej odstąpi, byle królem tym został. Rosya przysłała wojsko, spędzono gromadkę szlachty i królem Sasa okrzyknięto. Leszczyński nie mógł praw swoich bronić siłą, bo wojska nie było prawie, naród krw i przelewać nie chciał, wolał lać wino w puchary.

Rozpoczęła się gospodarka obcych. W kraju działo się nie to, co Polsce korzyć przynieść mogło, lecz to jedynie, co z pożytkiem było dla sąsiadów albo dochód dawało ministrowi królewskiemu. Król nie frymarczył jednak Polską teraz: jak ojciec jego wolał rozsiąść się wygodnie w krześle i krajać papierki lub strzelać psy z okien zamkowych.

A kiedy zmarł nie było już amatorów ze świata na koronę polską, wiedziano, że ją Rosya włoży tylko swemu słudze i po to tylko, by z czasem ją posiąść zupełnie.

Takim posłusznym sługą był król Stanisław August Poniatowski, chociaż miał wiele zalet. Był to człowiek światły, wykształcony i dobry. Brakowało mu siły ducha, tego, co nazywamy charakterem i zasadami moralnemi; byle dojść do tronu, byle się na nim utrzymać, gotów był na wszystko. Na tronie zaś bawił się w króla, zamiast panować.

Bawiła się razem z królem cała Warszawa. Wesoło było za króla Stanisława, ale już nie pijacką wesołością, jak za Sasów; jakiś postęp, coś bardziej godnego człowieka widzimy w bezmyślnej, płochej wesołości czasów Poniatowskiego. Niechno tylko ludzie ci przestaną się śmiać, zaraz myśleć zaczną z pewnością. Nauczy ich nieszczęście kraju.

postanowił przed zajęciem stanowiska względem tych wniosków, zasięgnąć opinii kompetentnych kół przemysłowych i w tym celu zwrócił się do większych organizacyi przedsiębiorców z wezwaniem, aby możliwie jak najrychlej urządziły odpowiednie ankiety wśród swoich członków według poszczególnych gałęzi przemysłu. W myśl tego wezwania rządowego uchwaliły prezydya owych organizacyi postąpić w tej sprawie podobnie, jak w roku zeszłym w kwestyi spoczynku niedzielnego i przerw w pracy, mianowicie zaprosić kolejno na ankiety przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu, a wydaną przez nich opinię przedłożyć rządowi w specyalnych referatach.

Oczywiście, można z góry przewidzieć, że przedsiębiorcy oświadczą się przeciw wprowadzaniu ograniczeń pracy nieletnich i kobiet. Pomimo to, mamy nadzieję, że konferencya berneńska wyda pomyślne dla stanu robotniczego owoce.

Zmiana ustawy przemysłowej.

W dzienniku urzędowym pojawił się tekst ustawy zmieniającej obowiązujące dotychczas przepisy § 74 ustawy przemysłowej z r. 1907.

Ustawa ogłoszona opiewa:

Artykuł I.

W ustępie VI. ustawy przemysłowej (rozporządzenie ministra handlu z 16 sierpnia 1907) w miejsce § 74 wchodzą w życie następujące przepisy:

Każdy posiadacz przemysłu jest obowiązany własnym kosztem wprowadzić wszystkie owe sanitarne urządzenia oraz wprowadzać i utrzymywać wszystkie inne urządzenia szczególnie dotyczące lokalu pracy, maszyn i przyrządów, których w przedsiębiorstwie jego ze względu na tegoż właściwość, albo na rodzaj pomieszczenia przemysłu wymaga się dla ochrony zdrowia i życia robotników pomocniczych.

W szczególności posiadacz przemysłu ma dbać o to, ażeby maszyny, przyrządy i ich części w ten sposób zostały ogrodzone, względnie zaopatrzone w takie urządzenia ochronne, ażeby przy oględnem wykonywaniu pracy nie łatwo spowodowanem zostało niebezpieczeństwo dla robotników.

Do obowiązków posiadacza przemysłu należy niemniej i troska o to, aby lokale pracy podczas całego dnia roboczego stosownie do przemysłu utrzymywano możliwie jasne, czyste i bez kurzu, aby lokale pracy, miejsca pracy w razie potrzeby miały dostateczne sztuczne oświetlenie, dalej, by odświeżanie powietrza odpowiadało liczbie robotników i urządzeniom oświetlenia, jak niemniej przeciwdziałało skutkom szkodliwych wyziewów, słowem, by rodzaj postępowania i produkcyi urządzany był w sposób jak najbardziej oszczędzający zdrowie robotników pomocniczych.

Posiadacze przemysłu, którzy swoim robotnikom dają mieszkania, muszą również troszczyć się o to, ażeby na ten cel dawano takie tylko lokale, których używanie nie szkodzi ani bezpieczeństwu cielesnemu, ani zdrowiu, ani obyczajności robotników, oraz takie lokale, przy których, o ile na to pozwalają miejscowe stosunki, jest woda do picia i do użytku w dostatecznej ilości.

Wreszcie posiadacze przemysłu zatrudniający robotników do 18 roku życia, oraz kobiety i dzieci, zobowiązani są zachować względy na moralność przynależną już to ze względu na wiek, już to na płeć robotników.

§ 74 a.

Minister handlu jest upoważniony, by celem przeprowadzenia powyższych przepisów, w porozumieniu z ministrem spraw wewn. i po wysłuchaniu Izb handlowych i przemysłowych, wydał w drodze rozporządzenia ogólne przepisy, dla ochrony życia i zdrowia robotników, oraz by odnośnie do poszczególnych gałęzi przemysłu urządzeń przemysłowych i sposobu postępowania, wydał osobne przepisy. Na mocy tych przepisów, o ile chodzi o szczególnie dla zdrowia szkodliwe gałęzie przemysłu, albo urządzenia przemysłowe, mogą być posiadacze przemysłu wogóle zobowiązani poddawać robotników co pewien czas badaniu lekarskiemu.

Tego rodzaju przepisy o tyle tylko mogą być stosowane do przedsiębiorstw istniejących, a więc kolaudowanych, o ile zmiany wymagane przez te przepisy, dadzą się przeprowadzić bez uszczerbku praw nabytych na podstawie konsensu. Wyjątek stanowią niedomagania takie, które zupełnie widocznie szkodzą zdrowiu i życiu robotnika. Niemniej wyjątek zachodzi wtenczas, gdy zmiany wzmagane nie pociągają większych kosztów i dłuższej przerwy w ruchu przedsiębiorstwa.

To ograniczenie odnosi się także do przedsiębiorstw istniejących, o ile ze względu na pomieszczenie ich w myśl §§ 13 albo 23 ze stanowiska bezpieczeństwa, moralności, zdrowia, bezpieczeństwa pożaru i komunikacyi nakazano przeprowadzenie pewnych zarządzeń.

§ 74 b.

Na przeprowadzenie zarządzeń wydanych przez władzę na podstawie §§ 74 i 74 a, należy wyznaczyć posiadaczom przemysłu pewien okres czasu.

§ 74 c.

Mocą przepisów wydanych w myśl § 74 a można nakazać robotnikom przestrzeganie pewnych reguł służących ku ochronie ich życia i zdrowia. Niewykonanie tych przepisów może być stosownie do okoliczności karane grzywną 10 kor., a w razie niemożności ściągnięcia aresztem najwyżej 24 godzin.

§ 74 d.

Rząd po wysłuchaniu ministra handlu oraz Izb handlowo-przemysłowych, jak niemniej innych korporacyi, które powołane są do zastępowania interesów w rachubę wchodzących, może w drodze rozporządzenia wydać przepisy, na mocy których w przedsiębiorstwach, w których nadmiernie długa praca w sposób widoczny szkodzi zdrowiu robotników, długość dnia roboczego oraz pauz będzie określona.

Ministerstwo handlu łącznie z ministerstwem spraw wewnętrznych jest również uprawnione oznaczyć w drodze rozporządzenia po wysłuchaniu Izb handlowo-przemysłowych, maszyny, które przeznaczane do celów przemysłowych, już to ogólnikowo, już to poszczególnie mają być zaopatrzone w urządzenia ochronne.

Artykuł III.

Ustawa ta wchodzi w życie w 3 miesiące po jej ogłoszeniu (a więc w dniu 1-go sierpnia 1913 — przyp. red.).

Artykuł IV.

Do wykonania niniejszej ustawy upoważniony jest minister handlu po porozumieniu się z odnośnymi ministrami.

Ubezpieczenie od wypadków górników.

Z początkiem bieżącego miesiąca odbyło się w Wiednju posiedzenie Rady przemysłowej, instytucyi złożonej z przedsiębiorców, a mającej za zadanie informowania rządu o sprawach przemysłowych.

Na posiedzeniu tem obradowano nad projektem ustawy o ubezpieczeniu od wypadków robotników górniczych. Referent radca górniczy Baner wskazał w swojem sprawozdaniu przedewszystkiem na to, że rozciągnięcie ogólnej ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków z roku 1887 także na robotników górniczych okazało się niewłaściwem i niepraktycznem. (?) Ustawa ta bowiem nie uwzględnia specyalnych, odrębnych stosunków, panujących w górnictwie i już z tego powodu nie zdołała zadowolić ani pracodawców ani robotników w tej gałęzi przemysłu, z drugiej znów strony nie byłoby także wskazanem (?) aby ubezpieczenie od wypadku górników objęto projektowaną ustawą o ubezpieczeniu socyalnem. Uznał to także subkomitet komisyi Izby poselskiej dla ubezpieczenia socyalnego, który wyraził życzenie, aby dla ubezpieczenia od wypadku górników stworzono nową ustawę, któraby usuwała wszelkie w tem ubezpieczeniu dotychczas zachodzące niedomagania. Na razie chodzi o to, czy nowa ustawa ma być tylko prowizoryczną, obowiązującą aż do chwili wejścia w życie ubezpieczenia socyalnego, czy też sama w sobie ustawą już definitywną? Referent oświadcza się za tą ostatnią ewentualnością, wyraził jednakże życzenie, ażeby rząd w swoim projekcie uwzględnił jeszcze wszelkie braki i niedomagania, jakie odnośnie do ubezpieczenia od wypadku stwierdzono i wykazano w subkomitecie dla ubezpieczenia socyalnego.

W imieniu rządu oświadczył wobec tego życzenia referenta szef sekcyi Wolf, że rząd stanowczo będzie się sprzeciwiał wszelkiemu odraczaniu i przewlekaniu sprawy, że musi żądać aby Rada przemysłowa obecny jego projekt wzięła pod obrady i przeprowadziła nad nim dyskusyę szczegółową.

Rada przychyliła się do tego postulatu rządu.

W toku dyskusyi referent Baner zwrócił się stanowczo przeciwko poddaniu pod przepisy nowej ustawy także robotników w kopalniach nafty i wosku ziemnego. Ci bowiem robotnicy są już dzisiaj ubezpieczeni od wypadku w terytoryalnych Zakładach ubezpieczenia.

Szef sekcyi Homann imieniem rządu natomiast obstawał przytem, aby nowa ustawa obejmowała także i tę kategoryę robotników górniczych, przyczem zaznaczył, że według intencyi rządu ma jej podlegać cały ogół robotników bez wyjątku.

Członek sekcyi, radca górniczy Zarański i poseł do Rady państwa z okręgu jaworznickiego zalecał, aby w tej kwestyi wysłuchano opinii przybocznej Rady naftowej, natomiast członek sekcyi Günther również sprzeciwiał się rozciągnięciu nowej ustawy na robotników naftowych, i to głównie ze względu na charakter fluktuacyjny tej kategoryi robotników.

Sekcya stanęła na tem samem stanowisku i przyjęła wniosek referenta, żądający wykluczenia robotników naftowych z zakresu nowej ustawy.

Dłuższa dyskusya wywiązała się dalej nad przepisami projektu, dotyczącymi wewnętrznego składu zarządu Zakładu ubezpieczenia. Większość sekcyi była zdania, że ponieważ pracodawcy ponosić będą wszystkie niemal koszta tego ubezpieczenia, powinni też w zamian za to tworzyć dwie trzecie zarządu, robotnicy zaś tylko jedną trzecią. Wniosek przyjęty został niemal jednogłośnie.

Dalej przyjęto wniosek, że w razie jeżeli ubezpieczony robotnik górniczy będzie miał prawo do poboru renty równocześnie z t. zw. górniczych kas brackich, odpaść ma nie renta kasy brackiej, lecz zakładu ubezpieczeniowego. W myśl wniosku członka sekcyi Bloschka uchwalono dalej, że w celu złagodzenia dotyczących przepisów, odpowiedzialność kierownictwa danego przedsiębiorstwa za nieszczęśliwe wypadki ma się ograniczyć tylko do tych nieszczęść, które przez kierownictwo niejako rozmyślnie spowodowane zostały; a w myśl innego wniosku, że poszkodowanemu koszta ubezpieczenia ma być przyznany także wpływ na sposób leczenia

dotkniętego wypadkiem robotnika górniczego.

Podajemy przebieg obrad w instytucyi przedsiębiorców-kapitalistów nad sprawą niezmiernej doniosłości dla górników w tym celu głównie, aby robotnicy wiedzieli, jakie stanowisko względem najżywotniejszych spraw stanu robotniczego zajmuje rząd i kapitaliści.

Robotnicy też mogą się od kapitalistów uczyć jak swoich interesów bronić trzeba.

Sprawy tytoniowców.

Niemiec rządzi Polak płaci.

Socyaliści „polscy" w rodzaju p. p. Heckera, Liebermanna, Diamanda, Grossa, Kapellnera i innych podobnych wielkości czarowanych bawią się nieraz w Polaków. Ba nawet organizują powstańcze kadry polskie, a w pochodach ich na 1 maja maszerowali umundurowani strzelcy prosto i krzywonosi.

Jak jednak ta polskość „towarzyszy" wygląda, najlepiej świadczy traktowanie „towarzyszy" z organizacyi socyalistycznych przez socyalistyczne centrale wiedeńskie.

Według sprawozdań centrale socyalistyczne liczą w Galicyi mniej więcej 17 tysięcy członków. Zdawałoby się, że wobec tego wpływ Polaków w zarządach tych organizacyi będzie znaczny i że reprezentanci rzekomo „polskich" socyalistów powinni mieć bezpośredni wpływ na gospodarkę krwawicą robotniczą składaną przez polskich robotników. Tak jednak nie jest. Natomiast jest faktem, że związki socyalistyczne w Galicyi i na Śląsku, złożone z Polaków, nie mają najmniejszego wpływu na kierownictwo swoje. Na zjazdach organizacyi socyalistycznych większość tworzą towarzysze niemieccy tak, że polscy towarzysze nawet kandydować do zarządów nie mogą.

Na zjeździe socyalistycznych tytoniowców odbytym w dniach 23 i 24 marca b. r. nie wybrano do zarządu głównego ani jednego reprezentanta z Galicyi. A przecież na 8771 członków jest w Galicyi według sprawozdań socyalistycznych 954 czyli $^1/_9$ wszystkich zorganizowanych; $^1/_{10}$ część wkładek zebrała centrala wiedeńska w Galicyi, a przeszło $5^1/_4$ tysiąca koron odesłali „towarzysze" z Galicyi do centrali. Wobec tego na 19 członków władz swej organizacyi powinni byli otrzymać conajmniej dwa miejsca. Tymczasem „towarzysze" nasi nie otrzymali ani jednego miejsca w zarządzie głównym.

A przecież w zjeździe brali udział tak głośni na zebraniach socyalistycznych ludzie jak tow. Szkaradek, Atanowski, Tabis, Demczuk. Po cóż pojechali, czy po to, aby ich wniosek o noszenie odznaki przekazał Zjazd zarządowi. Za wpłacone 14 tysięcy wkładek należało się Galicyi coś więcej, niż nadzieja noszenia odznaki. Widocznie jednak towarzysze „polscy" nie potrafią wobec Niemców ratować już nie tylko godności narodowej polskich tytoniowców, ale niemniej gospodarczych ich interesów. Naturalnie nieuświadomieni tytoniowcy gotowi jeszcze tym blagierom dziękować za to, że uzyskali nadzieję ozdabiania swych ubrań odznakami. Niemcy i Czesi socyalistyczni, odpędzili „towarzyszy" naszych od gospodarki w centrali tytoniowców, jak odpędza się niegrzeczne dziecko. Kwaśne winogrona panowie Szkaradku i towarzysze. Widocznie Niemcy uważają Was za głupich na to, abyście mogli zasiadać w zarządzie głównym. Obiecali Wam świecidełka w postaci blaszek odznak, tak jak zdobywcy europejscy pokazują murzynom afrykańskim świecidełka, by ich zwabić, a potem okraść z ziemi i bogactw. Wy możecie być dalej tymi murzynami, ale nie wolno wam sprzedawać naszych robotników w niewolę niemiecko-czeską.

Korespondencye.

Lwów.

Lwowska grupa „Pol. Związku zawodowego chrz. robotników" pamięta też i o tem, że jest polską. To też staraniem Koła młodzieży rękodzielniczej obchodzono w tym roku podobnie jak i w latach poprzednich rocznicę Konstytucyi 3 maja.

W dniu Bożego Ciała zgromadzili się licznie członkowie grupy i zaproszani goście w sali organizacyi, gdzie wygłosił słowo wstępne o Konstytucyi 3 maja sekretarz zawodowy, kolega Olszewski. Następnie Kółko amatorskie odegrało patryotyczny utwór sceniczny, poczem odbyła się zabawa z tańcami.

Winniki koło Lwowa.

W ostatnim numerze swego „zawodowego" organu wylewają tutejsi socyaliści łzy żalu i boleści nad tem, że na naszem „święconem" znikła tylna część wieprzka.

Żal im widocznie, że klerykali zjedli wieprzka, a dla towarzyszy został tylko ogonek, po który jednak nie zgłosili się. „Towarzysze" znają siebie bardzo dobrze. Wiedzą, że u nich to nie tylko tył wieprzka, ale cały wieprzek zniknąłby jak kamfora, ale nie w żołądkach uczestników uczty, lecz niewątpliwie jeszcze przedtem zanimby się goście zebrali. Złodziej widzi w każdym innym złodzieja. Znikanie pozostawiamy jednakże towarzyszom, którzy pod tym względem mają już wprawę. — Jak Bóg pozwoli doczekać po przyszłorocznem „święconem" poszlemy towarzyszom ogonek prosiaka.

Sanok.

Grupa „Pol. Związku zawodowego chrz. robotników" w Sanoku obchodziła dnia 18 maja b. r. uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Piękna pogoda sprzyjała uroczystości, to też uroczystość wypadła nadzwyczaj manifestacyjnie.

Już wczesnym rankiem muzyka fabryczna odegrała pobudkę, a około godziny 9-tej zebrały się przed lokalem organizacyi tłumy pracowników fabrycznych, skąd ruszył pochód z muzyką na czele do kościoła parafialnego. Pochód prowadził prezes grupy kolega Antoni Keck wraz z sekretarzem okręgu kol. Olszewskim.

Podczas solennego nabożeństwa odegrała muzyka kilka pieśni kościelnych, a po skończonem nabożeństwie wygłosił ks. profesor Rabczak, okolicznościowe kazanie, w treści którego odmalował złotousty kaznodzieja całą niedolę ludu pracującego, jego wysiłki i dążenia do poprawy bytu. Poraz pierwszy może ludność m. Sanoka miała sposobność z ust kaznodziei-społecznika usłyszeć słowa charakterystyki ruchu robotniczego wynikłego z przeobrażeń w dziedzinie ekonomicznej i społecznej, z których znowu formuje się nowy świat i nowy ustrój społeczno-ekonomiczny.

Aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. kanonik Matwijkiewicz.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy w pochodzie, witani oklaskami publiczności do lokalu organizacyi, gdzie sekretarz okręgowy kol. Olszewski w okolicznościowej mowie podniósł znaczenie organizacyi zawodowej chrześcijańskiej, która jedynie jest zdolna dzisiejszemu robotnikowi zapewnić niezależność ekonomiczną i równość i wolność obywatelską, przyczem z powodu uroczystości złożył mowca grupie imieniem okręgu życzenia pomyślnego rozwoju i wytrwałości w dalszej pracy organizacyjnej.

W uroczystości wzięły udział delegacye sąsiednich grup, a to: grupy Stanisławowskiej reprezentowanej przez K. Skowrońskiego, grupy przemyskiej, lwowskiej i grupy kolejarzy w Dziedzicach, którą reprezentował prezes kol. Gaj.

Delegacyę i gości zaproszonych ugoszczono skromnem przyjęciem z serca podanem, o czem świadczył wymownie serdeczny nastrój wśród biesiadników i szereg toastów na cześć gości i grupy na przemian wnoszonych.

Łazy (Sląsk).

W drugie święto Zielonych Świątek urządziła nasza grupa »Związku zawod. chrześcijańskich robotników« uroczystość ku uczczeniu rocznicy 3. maja i zarazem ku uczczeniu 1600-letniej rocznicy wydania edyktu Medyolańskiego przez cesarza Konstantyna Wielkiego. Uroczystość wypadła pod każdym względem znakomicie. Na wstępie odśpiewał chór śpiewacki, złożony z pp. nauczycieli z Cieszyna, Bogumina dworca, z Gruszowa i Rychwałdu hymn: „Do Ojczyzny". Śpiew po mistrzowsku wykonany wywarł na słuchaczach należyte wrażenie i przysposobił ich do następnie wygłoszonego wykładu na temat rocznicy 3 maja przez jednego z pp. nauczycieli z Rychwałdu. Pan Gryń z Poręby wygłosił nam dwukrotnie deklamacye o treści patryotycznej. Ten sam chór śpiewacki odśpiewał z rzędu kilka pieśni patryotycznych, które przyjmowano rzęsistymi oklaskami, jako dowód ogólnego uznania.

Słyszeliśmy dalej referat o edykcye Medyolańskim: Trzysta lat nie wolno było chrześcijanom Bogu publicznie czci oddawać bez obawy śmierci. Prześladowali wiernych Chrystusa wyznaców najmożniejsi, cesarze i władcy przysięgli im zgubę. Lecz prawda nareszcie zwyciężyła. Oni zginęli, zginęło rzymskie cesarstwo. Cesarz Konstantyn Wielki daje chrześcijaninom wolność wyznania wiary katolickiej. I odtąd kwitnie Kościół katolicki po całym świecie, wielki święty, potężny. Nawiązując do łaziańskich stosunków nawoływał mowca do zgody między katolikami i do statecznego wytrwania w domaganiu się budowy tak niezbędnie potrzebnej świątyni Bożej.

Tę poważną uroczystość zakończono zabawą towarzyską, podczas której umyślnie uproszony kol. Gajdzica, kierownik »Czytelci katolickiej« w Boguminie dworcu serdecznie ubawił gości swymi ucieszynymi monologami jako i pp. nauczyciele swym dziarskim śpiewem. Przy tej uroczystości nie zapomniano i o „Internacie im. Melch. Grod." i wybrano na ten cel 10 K 70 h.

Szkoda wielka, że się jeszcze więcej gości nie zjawiło, gdyż tak poważna uroczystość się nie tak prędko nadarzy. Ale i tak należy się nam bardzo cieszyć, bo ludzie zapewne rozpowiedzą innym co widzieli, słyszeli i podziwiali. »Grupa chrześć. rob.« zyskała przez tę uroczystość niezawodnie na znaczeniu, co się przyczyni także do jej rozwinięcia. Życzyć należy, aby podobnych uroczystości urządzano jak najwięcej.

Na tem miejscu składa wydział grupy naszemu ks. wikaremu, pp. nauczycielom, jako i obom deklamatorom serdeczne: „Bóg zapłać!". Jan Granica, przewodniczący grupy w Łazach.

Z naszych zgromadzeń.

Kraków. Walne Zgromadzenie Grupy I. odbyło się w niedzielę 4 b. m. w lokalu sekretaryatu centralnego. Po odczytaniu protokołu sprawozdania zarządu i skarbnika uchwalono na wniosek Komisyi rewizyjnej ustępującemu zarządowi absolutoryum.

Wybrano potem nowy zarząd z kol. M. Dutkiewiczem na czele.

Dodać należy, że w dyskusyi nad sprawozdaniami przemawiało wielu z obecnych członków, oraz członkowie prezydyum centrali i prezes Grupy tytoniowców.

Kozy. W niedzielę minioną odbyło się u nas publiczne zebranie robotnicze, zwołane przez miejscową Grupę P. Z. ch. rob. w sprawie stosunków panujących w Kasie chorych robotników budowlanych.

Zebranie zagaił prezes Grupy kol. Stwora, który przedstawił, że zamknięcie rachun-

ków kasy chorych za r. 1912 wykazuje niedoboru przeszło 3.200 kor.

Następnie prezes Związku kol. Holeksa poddał dosadnej krytyce skandaliczne stosunki w kasie chorych panujące. Kasa chorych pomimo kilkunastoletniej swej egzystencyi nie posiada ani grosza majątku. Zamknięcia rachunkowe sporządzane i przedkładane są walnemu zebraniu na świstkach papieru. Budowniczowie, którzy ster kasy trzymają w garści od początku jej istnienia, oszukują przez niezgłaszanie robotników do ubezpieczenia aż do chwili, kiedy ci robotnicy zachorują. Kasa nie posiada dotąd kontrolora pracodawców, którzy zgłaszają do kasy robotników wówczas, kiedy się im zechce. Jednem słowem rządy kasy, spoczywające w rękach budowniczych są skandaliczne.

W końcu kol. Holeksa poddał delegatom kilka wskazówek co do postępowania na walnem zebraniu kasy.

W dyskusyi podniesiono fakty, że budowniczowie nie zgłaszają robotników do ubezpieczenia w kasie, przez co kasę oszukują, a tem samem deficyt wykazany powinni sami pokryć.

Biała. Dnia 14 maja, grupa urządziła zebranie ku uczczeniu rocznicy wydania Encykliki »Rerum novarum«. Zebranie zagaił kol. Palichleb, a o znaczeniu Encykliki ś. p. papieża Leona XIII. wygłosił referat ks. dr Domasik, kurator naszej Grupy. Za referat ten imieniem wszystkich członków Grupy składa serdeczne staropolskie »Bóg zapłać«.

Wydział.

Jaworzno. Zgromadzenie publiczne tutejszych robotników i włościan odbyło się w niedzielę 25 b. m. Po zagajeniu zgromadzenia przez miejscowego katechetę ks. Sosina wybrano prezydyum w skład którego weszli kol. Stolarski, przewod., kol. Sierszecki, zast., kol, Puchałka, sekretarz.

Referat o sprawach robotniczych wypowiedział kol. Puchałka. W dyskusyi nad przemówieniem zabierali głos kol. Koźbiał i Stolarski.

O nadchodzących wyborach gminnych mówił ks. Sosin zdając również sprawozdanie z 3 letniej działalności III Koła radnych gminnych, złożonego z chrześcijan.

Koło III uzyskało dla miasta wodociągi, zmusiło do założenia filtrów, które umożliwią używanie wody, wywarło wpływ na uporządkowanie dróg i bruków miejskich, uzyskało dla robotników prawo korzystania z pastwiska gminnego słowem nie pominęło żadnej sprawy, którąby ludności wyszła na korzyść.

W dyskusyi nad referatem przemawiali pp. Koźbiał, ks. Skarbek, Syska i inni.

O stanowisku robotników i włościan w nadchodzących wyborach sejmowych mówił kol. Puchałka, zgłaszając w końcu przemówienia rezolucyą z wyrażeniem hołdu dla biskupów, za obronę interesów narodowych i katolickich przed zdradą partyi żydowsko-liberalnych. Rezolucyę wśród oklasków przyjęto.

W dyskusyi zabierali głos liczni mowcy między innymi ks. Sosin, kol. Stolarski i inni. W końcu ks. Sosin omówił sprawę ubezpieczenia dobytku od nieszczęśliwych wypadków.

Po zamknięciu obrad przez przewodniczącego odbyło się zebranie członków Grupy P. Z. Z. Ch. R. celem wyboru delegata na Zjazd VII. do Krakowa.

Nowiny z kraju i ze świata.

Nowy namiestnik Galicyi, były minister skarbu Dr Korytowski objął już urzędowanie. Nowy namiestnik, aczkolwiek należy do stronnictwa stańczyków krakowskich obiecuje sprawować rządy bezstronnie i sprawiedliwie. Zobaczymy.

Wybory do Sejmu galicyjskiego odbędą się jak wiadomo w dniach od 30 czerwca do 8 lipca br. Obecnie wszystkie stronnictwa polityczne przygotowują się do walki wyborczej.

W Tarnowie odbyły się w niedzielę obrady Rady naczelnej stronnictwa chrześciańsko ludowego (Stojałowczyków) przy udziale 62 delegatów z 8 powiatów zachodniej Galicyi. Przybyli też członkowie narodowej demokracyi, duchowni, nauczyciele ludowi, posłowie hr. Skarbek, Ptaś i Dobija. Imieniem narodowej demokracyi powitał zjazd pos. Skarbek; sprawozdanie z działalności składał pos. Zamorski, omawiając sytuacyę polityczną. W dyskusyi zabierało głos kilkunastu mowców. Uchwalono rezolucye, obejmujące 14 punktów, skierowanych przeciw dotychczasowemu projektowi reformy wyborczej. Punkt 12 rezolucyi „zatwierdza wszelkie sojusze, dokonane przez prezesa ze stronnictwami chrześciańskiemi i dawnem centrum“.

* * *

Zjazd stronnictwa narodowo-demokratycznego pod zaborem austryackim odbył się w Rzeszowie w ubiegłą niedzielę. Na zjazd przybyło około 2000 osób. Zagaił obrady prof. Pawlikowski, a przewodniczącym wybrano prof. Głąbińskiego. Po szeregu przemówień przyjęto rezolucyę zaproponowaną przez prof. St. Grabskiego, opiewającą, że stronnictwo nar.-dem. uważa za najgłówniejsze zadanie sejmu nowego uchwalenie reformy wyborczej i że reforma musi być taka, aby ustały sztuczne w narodzie podziały, dalej, że reforma umocni siłę ludu i narodu polskiego.

Parlament austryacki obraduje w ostatnich dniach nad budżetem państwowym. Toczy się ogólna dyskusya budżetowa, w której przedstawiciele poszczególnych stronnictw politycznych omawiają politykę wewnętrzną i zewnętrzną państwa, oraz jego potrzeby gospodarcze. Po ogólnej dyskusyi budżetowej przyjdą zapewne pod obrady nowe ustawy podatkowe.

Wybory do Sejmu pruskiego t. zw. walmanów, którzy w przyszłym tygodniu wybiorą posłów, odbyły się w minionym tygodniu i nie przyniosły żadnych niespodzianek. Na Górnym Śląsku zwyciężyli w okręgach wiejskich centrowcy.

Polacy ponieśli porażkę i stracą dwa mandaty.

W Wielkopolsce Prusach zachodnich Polacy utrzymali wszystkie dotychczasowe mandaty.

Na okręgi i wielkopolskie, w których wybór posłów polskich jest zapewniony, są mianowani kandydaci następujący: Ostrowo-Odolanów: Dr Mizerski i Dr. Niegolewski; okręg Sroda-Srem: W. Korfanty, W. Trąmpczyński i Dr Zakrzewski; okręg Kościan-Smigiel: X. Styczyński i Fr. Morawski; okręg Pleszewski-Jarocin: Sass-Jaworski i Dr Z. Seyda.

Walne zebranie delegatów na Prusy Zachodnie i Warmię ustaliło następujące kandydatury poselskie w okręgach, w których Polacy mają widoki zwycięstwa: okręg Wejherowo-Kartuzy: X. Łosiński i X. Witkowski; Lubawa: Dr. Lamperski; Brodnica (gdzie odbędą się wybory ściślejsze między Polakiem a Prusakiem): Olszewski.

Sprawa bałkańska, grożąca Europie od przeszło pół roku, czeka jeszcze wciąż na rozwiązanie. Pomiędzy państwami bałkańskiemi powstał zatarg co do podziału zdobytej ziemi. Przed wojną z Turcyą państwa te zawarły umowę pomiędzy sobą wojna atoli przyniosła im więcej zdobyczy, aniżeli się spodziewali przed jej rozpoczęciem. Stąd rodzą się nieporozumienia, bo każde państwo pragnie ze zdobytych krajów jak najwięcej dla siebie zagarnąć. Delegaci państw bałkańskich, którzy obradują w Londynie nad sprawą zawarcia pokoju, nie podpisali jeszcze przedwczesnych przedłożeń pokojowych. Państwa bałkańskie nie protestują już przeciwko usamodzielnieniu państwowem Albanii, o tyle więc zatarg bałkański posunięty został naprzód — czyli bliższym jest załagodzenia. Zależeć będzie obecnie od konferencyi ambasadorów i delegacyi pokojowej, czy pokój na Bałkanie zostanie zawarty albo też sprawi nam jeszcze jakąś niespodziankę.

O grypie czli influency.

W latach 1889 i 1890 pojawiła się w Europie choroba zakaźna, która rychło zajęła wszystkie kraje, a że wszędzie ludzie tak samo chorowali, bo na głowę, gorączkę, bóle w kościach i mięśniach, przeto myślano, że to jakaś zupełnie nowa choroba nawiedziła ludność. Tą chorobą jest znana już dawniej tz. grypa, tylko, że wówczas wiele przypadków tej choroby uważano za katar lub inne choroby zakaźne. Dopiero więc w ostatnich czasach wykryto przyczynę choroby, uznano ją za chorobę zakaźną i nazwano influencą czyli jak dawniej grypą.

Choroba ta, pojawia się w różnych porach roku, a odróżnia się tem od innych chorób zakaźnych, o których dotychczas mówiłem, że wybucha odrazu, a długo w jednej miejscowości nie panuje. Szerzy się grypa bardzo prędko tak, że np. całą Europę przebiegła raz w ciągu 2 do 3 miesięcy. Inne choroby zakaźne także szybko się szerzą, ale tak odrazu jak grypa, nie wybucha żadna inna choroba. Objawy najgłówniejsze są: gorączka, trwająca kilka dni, albo bardzo wysoka, albo nieznaczna i silne bole w całem ciele, w członkach, w mięśniach pleców i krzyżach, w rękach i nogach z ogólną niemocą; dalej nieżyt przewodu oddechowego z suchym kaszlem. Rzadziej pojawiają się przypady mózgowe z majaczeniami lub przypady kiszkowe. Czas trwania choroby jest zazwyczaj krótki, bo od 2 do 7 dni, czasem choroba jest tak lekka, że chorzy nie kładą się do łóżka nawet. — Ludzie młodzi, zdrowi i zahartowani przebywają chorobę tę zazwyczaj bez szkody większej i niebezpieczeństwa. U ludzi starszych zwłaszcza w zimowej porze roku przedstawia choroba ta wielkie niebezpieczeństwo z powodu częstych i to śmiertelnych zapaleń płuc. Takie zapalenie łatwo powstaje, jeśli po przebyciu grypy, zawcześnie chory wyjdzie z domu. Niebezpieczne również bardzo są zapalenia płuc) po grypie u ludzi ze słabemi płucami lub dotkniętych gruźlicą czyli suchotami.

Ale zapyta niejeden z czytelników dlaczego to na wsiach ta choroba rzadko się pojawia? Otóż ona pojawia się równie często jak i w miastach, ale w miastach z powodu gęstego zaludnienia więcej i szybciej się szerzy, wogóle jak każda inna choroba zakaźna. Nadto zwracam na to uwagę, że nasz mieszkaniec wsi jest więcej zahartowany, często z gorączką jeśli jest nie zbyt wielka chodzi, na bole i ogólną niemoc skarży się, lecz do łóżka się nie kładzie i w ten sposób choroba mija. A gdy jeszcze do lekarza się nie zgłosi to wtedy choroba nie zostaje stwierdzoną.

Nie należy tej choroby zakaźnej lekceważyć, bo ona niekiedy bardzo złośliwie może wystąpić i żniwo śmierci zebrać obfite, zwłaszcza u ludzi starych i zchorowanych.

Srodki policyjno-sanitarne zapobiegające szerzeniu się i tłumiące chorobę są takie, jak przy innych chorobach zakaźnych, a więc np. przy odrze i kokluszu i tam też odsyłam czytelnika. — Co do leczenia to nadmieniam w końcu, że w lekkich przypadkach wystarczy łóżko, dyeta i herbata z cytryną. W ciężkich lub powikłanych zapaleniem, konieczna jest pomoc lekarska i to wczesna, aby jak najrychlej rozpoznać chorobę, zapobiec zapaleniu płuc, usunąć przykre bole i niedopuścić do tego, aby choroba się zbyt rozszerzyła.

Dr. Jan Opieński.

KRONIKA.

Socyalizm a kapitał. Chociaż socyaliści wypierają się energicznie jakiejkolwiek spółki z kapitalistami, to jednak codziennie prawie fakta świadczą o tem, że socyaliści i kapitaliści to dwie bratnie dusze. Na dowód tego przytaczamy co następuje: Podczas ostatniego socyalistycznego generalnego strejku w Belgii, kapitalista Marquet, właściciel jaskiń gry, podarował socyalistom na cele strejku 100.000 lirów (lira 96 hal.). Socyalno demokratyczny związek metalowców w Niemczech pobrał w latach 1902 i 1903 kwotę 71.000 marek od organizacyi majstrów metalurgicznych w Norymberdze. Stwierdził to niedawno kasyer organizacyi majstrów.

Te dwa tylko fakta dowodzące, że socyaliści to protegowani fabrykantów. Naturalnie, że socyaliści za darmo zapomóg nie otrzymują, ale muszą się odwdzięczyć przez to, że oddają robotników na łaskę nie łaskę kapitału.

Związki robotnicze chrześcijańskie w państwach zachodnio-europejskich. W pismach niechętnych idei chrześcijańskiej, spotykamy nieraz zarzuty, że robotniczy ruch chrześcijański niema racyi bytu, a dowodem tego ma być ten fakt, że związki takie są nieliczne i pod żadnym względem nie mogą wytrzymać porównania z robotniczemi organizacyami socyalistycznemi.

Zarzut powyższy okazuje się jednak wierutną bajką, gdy się zestawi cyfry, dotyczące rozwoju stowarzyszeń robotniczych chrześcijańskich. Oto, co mówią cyfry:

Związki wychowawczo - oświatowe chrześcijańskiej młodzieży robotniczej liczą: W Niemczech 399,481 członków, w Austryi 13.000 członków, w Szwajcaryi 17.550 członków, razem 430.031 członków, w tem 274.655 katolików, 155.376 protestantów. Stowarzyszenia wychowawczo-oświatowe czeladników chrześcijańskich mają: w Niemczech 68.742 członków, w Austryi 13.300, w Szwajcaryi 2.011 członków, razem 84.053 członków, w tem 82.053 katolików.

Stanowe związki robotnicze liczą w Niemczech 676,000 członków, w Austryi 60.000 członków, w Szwajcaryi 8.695, w Holandyi 26.000, razem 770.965 członków, w tem 578.695 katolików i 192.000 protestantów.

Stowarzyszenia robotnicze chrześcijańskie liczą: w Niemczech 58.000 członków w Austryi 4.60, w Szwajcaryi 18 520. razem 80.580 członków, w tem 77.580 katolików, 3.000 protestantów.

Chrześcijańskie związki zawodowe wykazują następującą liczbę członków: w Niemczech 360.000, w Austryi 92.000, w Szwajcaryi 12000, we Włoszech 104.000, w Belgii 82.760, w Holandyi 8.000, razem 658.760 członków. Doliczając do tego związki zawodowe robotników państwowych w Niemczech, liczące 120.000 członków, oraz tamtejszy związek pomocników handlowych, liczący 250.000 członków, otrzymamy olbrzymią cyfrę przeszło miliona członków w organizacyach zawodowych chrześcijańskich. Razem robotniczy obóz chrześcijański w wymienionych państwach liczy 2¼ miliona członków.

Powyższe cyfry świadczą dostatecznie o tem że idee chrześcijańskie coraz więcej przyjmują się wśród ludu pracującego. Młody chrześcijański ruch rozwija się potężnie i to nie tylko w państwach, które wymieniłem, ale i na całym obszarze Europy zachodniej. *Zabrzeski.*

Ogrody robotnicze. W ostatnim numerze „Poradnika ogrodniczego" za maj — organu Tow. ogrodniczego w Tarnowie — znajdujemy uwagi godne powtórzenia w odniesieniu do wpajania zamiłowania w ogrodnictwie tak u starszych, jakoteż i młodzieży.

Zdrowie fizyczne i duchowe wszystkich warstw społecznych to podstawa szczęścia narodów. Jednakże w czasach dzisiejszych, kiedy wre wszędzie walka o byt, coraz więcej chorych dusz w chorych ciałach. Szczególnie wielkie zbiorowiska ludzi - miasta są siedliskiem wielkiego rodzaju chorób, są siedliskiem najrozmaitszych występków, a rozwój tego zła w coraz czarniejszych kolorach maluje nam przyszłość. I nic dziwnego. Ciężka praca w fabrykach i biurach, w zadymionem powietrzu izb roboczych, a szczególnie droższna i alkoholizm — to źli wychowawcy społeczeństwa, to przyczyny chorób, tępoty umysłów i występków.

Uleczenie tego zła, to problem bardzo trudny do rozwiązania, a jednak w znacznej mierze możliwy, a możliwość przez ogrodnictwo. Dziwnem się wyda niejednemu to twierdzenie, a jednak jest ono prawdziwe, bo doświadczenia wzięte z zachodnich krajów, które nas na każdem polu wyprzedzają, wykazują znakomite rezultaty.

We Francyi powstały ogrody robotnicze w roku 1906. Sceptycy nazwali je himerą, a jednak ta himera, która była początkowo nadzieją, stała się rzeczywistością, bo po sześciu latach zdołano utworzyć 281 Towarzystw, założyć 17.823 ogrodów o przestrzeni 550 hektarów, a 18.000 rodzin robotniczych znajduje w tych ogródkach za opłatą małego czynszu i rozrywkę i zdrowie i korzyść materyalną. Założycielami tych ogrodów są księża Lempire i Volpette. — W Niemczech objęły ogródki robotnicze wszystkie prawie większe miasta, gdzie znakomicie rozwijają się staraniem pań, należących do „Czerwonego Krzyża".

Dr Schreber, lekarz w Lipsku, dał pierwszy myśl, stworzenia tych ogródków, lecz dopiero w 3 lata po jego śmierci, zdołał spadkobierca jego szlachetnych dążeń, dyrektor szkoły Dr Hauschild wprowadzić myśl jego w czyn. — Powstało więc Towarzystwo, które na gruncie wydzierżawionym tanio od gminy miasta Lipska urządziło grządki. Grządki te uprawiać miała sama dziatwa, a w przerwach od pracy miała się bawić na przyległym placu. Ponieważ jednak praca samej dziatwy nie mogła być bardzo intenzywną i widok grządek przedstawiał wiele do życzenia, więc starsi przypatrując się mozołom dziatwy, chwycili za łopaty i sprawa ukształtowała się więcej prawidłowo, bo teraz w ogródkach Dra Schrebera, dzieci więcej się bawią, a starsi pracują.

Śladem lipskiego, potworzyło się mnóstwo Towarzystw imienia Dra Schrebera we wszystkich prawie miastach Niemiec, a w większych miastach nawet po kilka.

Towarzystwa te dzierżawią od gminy grunta, dzielą je na poletka o powierzchni przeciętnie 300 m² i poddzierżawiają je poszczególnym członkom za opłatą najmniej 3 fenigi za 1 m² rocznie. Kontrakt dzierżawy opiewa najmniej na lat 15.

Na poletkach oznaczonych liczbami porządkowemi rodzice przy pomocy starszych dzieci, zajmują się uprawą warzyw, zaopatrują w nie swoje kuchnie na lato i na zimę. Na placach zaś leżących obok ogródków, a niekiedy wśród nich bawi się drobna dziatwa. Kierownik zabaw obmyśla plan zabaw na cały rok, poucza o sposobach przeprowadzenia gier i zabaw, panie i mężczyzn chętnych do pracy, więc dziatwa zawsze zajęta jest godziwie.

Zmęczone i głodne dzieci mają tu też zdrowy posiłek, bo obok w budynku przeznaczonym dla stróża, znajduje się mleczarnia, gdzie biedne dzieci darmo, a bogate za małą opłatą, otrzymują mleko i chleb.

Towarzystwo wysyła ponadto młodzież do kolonij wakacyjnych na wycieczki naukowe, żeby zaś dziatwa będąca w wieku szkolnym bez uszczerbku dla nauki mogła najdłużej w ciągu lata przebywać na wolnem powietrzu, urządza Towarzystwo, przez 2 do 4 miesięcy letnich szkoły po lasach lub w miejscach zadrzewionych w pobliżu miast. Czyż to nie piękna i postępowa szkoła?

W zimie obmyśla Towarzystwo inne rozrywki dla młodzieży, a mianowicie: saneczkowanie, ślizgawkę, a w sali pogadanki z obrazami świetlnymi, śpiew, zabawy etc.

Członkowie Towarzystwa, oprócz pracy na poletkach, mają liczne zebrania we wspólnym lokalu, na których fachowcy wygłaszają referaty o uprawie ziemi, hodowli drzew, warzyw, kwiatów; zwiedzają wzorowe grody, obmyślają program pracy na przyszłość, harmonia przytem wzorowa, chociaż różne warstwy społeczne do Towarzystwa należą. Nie szuka tam nikt szklanki ni kart, bo w organizacyi rozrywka i zdrowie i korzyści materyalne. A czy w naszych Towarzystwach nie dałoby się to przeprowadzić?

Skazanie mordercy. Robotnik metalowy Paweł Kunczak, który z wiosną br. zastrzelił socyalistycznego posła Schuhmaiera, skazany został przez wiedeński sąd przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie. Kunczak, wychowanek socyalistów, poniesie karę śmierci. I słusznie. Ale niesłusznem jest to, że ci, którzy Kunczaka do morderstwa popchnęli chodzą wolno i zapewne jeszcze do spełnienia niejednej przyczynią się zbrodni.

Hale wychodźcze w Hamburgu. Bardzo praktycznem urządzeniem na linii Hamburg - Ameryka są hale wychodźcze tego towarzystwa w Hamburgu.

Jest to kompleks domów noclegowych, mieszkalnych, kaplic wszelkich wyznań, kuchni, jadalni, szpitali, słowem całe miasto, które określić można jako największy na świecie dom gościnny. Tutaj wychodźcy ochronieni przez nieuczciwe indywidua, niezależnie od badania ich przez lekarzy i orzeczenia, czy mogą być wpuszczeni do wyładowania za morzem, otrzymują wszystko, co gdzieindziej nabyć mogą w złym gatunku i po wysokich cenach. W skromnem, jednak wystarczającem wykonaniu i po najniższych cenach, ustanawianych przez kierownictwo linii Hamburg-Ameryka, zgromadzono tu wszystkie towary od kapelusza począwszy, a skończywszy na obówiu, bieliźnie tytoniu itd. Do użytku wychodźców urządzono łazienki najrozmaitsze lokale, parki, z pawilonami dla muzyki, ścieżki dla spaceru itp. Te hale wychodźcze są poprostu osobliwością Hamburga a linia Hamburg-Ameryka nie szczędzi wydatków, by utrzymać wszystko we wzorowym stanie.

Najbliższe terminy odjazdu okrętów na linii Hamburg Ameryka z Hamburga: Do N. Jorku 5. czerwca parowiec „Ameryka" Now. linia do Bostonu: 3. czerwca parowiec „Cleveland" do Filadelfii: 3. czerwca parowiec „Adalbert", 19. czerwca „Książę Oskar". Do Kanady: parowiec „Barcelona" 6. czerwca. Do Brazylii północnej 10. czerwca parowiec „Guahba". Do Brazylii środkowej okręt „Potropolie" 11. czerwca. Do La Plata okręt „Cap Ortegal" 3. czerwca, „Blucher" 10 czerwca. Do Kuby - Meksyku: parowiec „Vesterwald" 3. czerwca, „Ypiranga" 19 czerwca.

Zawiadomienia.

Biała. We środę dnia 4. czerwca br. o godz. wpół do 7 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie tutejszej Grupy P. Z Z. Chr. R. z porządkiem dziennym: Zagajenie. Wybór delegata na VII Zjazd do Krakowa. Wnioski na Zjazd. Na zebranie to wszystkich członków zaprasza *Zarząd Grupy.*

Dziedzice. Zgromadzenie kolejarzy odbędzie się w Dziedzicach w niedzielę 16. czerwca br. Zebranie to zwołuje Grupa kolejarzy P. Z. Z. Ch. R. w Dziedzicach.

Z Frysztatu. Zpowodu VII. Zjazdu Polskiego Związku zawod. chrześc. robotników z siedzibą w Krakowie Grupa miejscowa zwołuje na dzień 8. czerwca br. o godz. 4 popoł. w lokalu własnym u p. Linzera (Rynek) poufne Zgromadzenie. Na porządku dziennym wybór delegata do Krakowa i inne ważne sprawy.

Uprasza się wszystkich członków o pewne przybycie na Zgromadzenie. *Zarząd.*

Przegląd literatury.

„Stowarzyszenia", przewodnika pracy praktycznej dla dowarzystw polskich wyszedł Nr. 2 i zawiera następującą treść: 1. O potrzebie wykładów z dziedziny społecznej w naszych towarzystwach. 2. Rada opiekuńcza w towarzystwach młodzieży. 3. Wiadomości i sprawozdania 4. Z piśmiennictwa. 5. Zapytania i odpowiedzi. 6. Odczyty i materyały do wykładów (Konstytucya 3. maja, Prusacy i Sejm pruski, Cele i zadania katolickich towarzystw robotniczych).

Adres wydawnictwa: Poznań ul. św. Marcina 69. Prenumerata półroczna w Austryi 3 marki 40 fen. — Zamawiać można we wszystkich księgarniach.

ROCZNIKI

„MYŚLI ROBOTNICZEJ“

z lat 1911 i 1912

w cenie : 2·60 Koron za egzemplarz nieoprawny 3·60 Koron za egzemplarz oprawny łącznie: z przesyłką pocztową przesyła na żądanie.

ADMINISTRACYA „MYŚLI ROBOTNICZEJ“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37.

Wysyłka tylko za gotówkę.

!! Ważne dla tytoniowców !!

Statut dotyczący systemu zaopatrzenia robotników monopolu tytoniowego oraz ich rodzin

jest do nabycia w cenie

20 halerzy za egzemplarz.

Zgłoszenia pod adresem:

P. Z. Z. chrz. R., Kraków, ul. św. Tomasza L. 37.

ODZNAKI SREBRNE

P. Z. Z. Ch. R.

po cenie 1 Koronę 80 hal. za sztukę (z przesyłką pocztową po 2 Korony) nabyć można w Zarządzie głównym P. Z. Z. Ch. R.

Wyszło z druku

dziełko napisane przez A. M. pt.:

Z przeszłości i teraźniejszości robotnika

czyli

powody ruchu robotniczego.

Autor, słuchacz wydziału nauk ekonomiczno-społecznych na uniwersytecie w Monachium, ujął swoją pracę w cztery rozdziały, w których kreśli niedolę robotnika oraz środki mające zapewnić polepszenie tej doli.

Książeczka napisana w formie przystępnej znaleść się powinna w ręku każdego robotnika chrześc. zwłaszcza, że dochód z jej rozsprzedaży przeznaczony jest na cele P. Z. Z. Ch. R.

Cena książeczki **60 hal.**, z przesyłką **70 hal.**

Zamawiać można w Zarządzie Gł. Związku i w księgarniach.

DO NACIERANIA

i jako środek ochronny przy opatrywaniach rozmaitych zranień,

by wskutek zanieczyszczenia nie zamieniły się w przewlekłe i trudno uleczalne rany, nadaje się najlepiej **rozmiękczająca maść do smarowania zwana**

Praską maścią domową

która chroni rany i utrzymuje w czystości, łagodzi bóle i zapalenia i jako maść działająca antyseptycznie i chłodząco przyczynia się do zabliźnienia i leczenia. — **Słoik 70 hal.**



Prawdziwa tylko marką obok uwidocznioną zaopatrzona! Jedna próba przekonuje.

Nie pozwólcie sobie narzucić innych środków zastępczych.

Skład główny

B. FRAGNER, c. i k. dost. nadworny,
Apteka „Pod czarnym orłem“.
Praga, Mała strona, róg ul. Nerudy Nr. 203.

Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

W Krakowie apteki: M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.

Za poprzedniem nadesłaniem 3 K 16 hal. wysyła się 4 słoiki, 7 K 10 słoików pocztą **opłatnie.**

AFISZE

Na publiczne i poufne **Zgromadzenia.**
Zaproszenia na poufne zebrania.

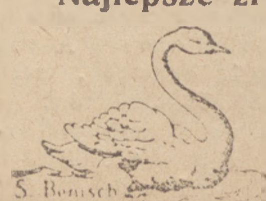
Nabyć mogą Grupy w Zarządzie głównym P. Z. Z. Ch. R. po następujących cenach:

30	sztuk afiszy	1·—	Kor.
50	» »	1·50	»
100	» »	2·50	»
100	sztuk zaproszeń	0·80	Kor.
500	» »	3·—	»
1000	» »	5·—	»

Przesyłka za gotówkę lub za pobraniem pocztowym. Kwoty do 3 Koron można przesłać w markach pocztowych.

Najlepsze źródło czeskie!

Tanie pierze!



1 kg. szarego dartego pierza 2 k., lepszego 2 k. 40; półbiałego 2 k. 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k. 10. 1 kg. najprzedniejszego białego jak śnieg, dartego 6 k. 40 h., 8 k.; 1 kg. puchu szarego 6 k., 7 k.; białego przedniego 10 k., najprzedniejszego z piersi 12 k.

Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długości 120 cm. szerokości **wraz z 2 poduszkami**, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerok. napełnionemi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatem pierzem 6 K., półpuchem 20 K., puchem 24 K., pierzyny osobno po 10, 12, 14, 16 Koron, poduszki 3, 3·50, 4 Koron. Pierzyny 2 metry długie, 140 cm. szerokie po 13, 14·70, 17·80, 21 K., Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie po 4·50, 5·20, 5·70 K. Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm długie, 116 cm. szerokie po 2·80. 14·80 K. Wysyłka za zaliczką od 12 K. począwszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i opłatnie

S. Benisch Deschenitz, Nr. 991, Czechy.

GŁOS NARODU

jedyny chrześcijański społeczny dziennik polski

wychodzi w Krakowie.

„GŁOS NARODU“ bardzo wydatnie popiera sprawy narodowe — religijne, niemniej sprawy robotnicze.

Prenumerata dla członków P. Z. Z. Ch. R. wynosi: 1 kor. miesięcznie, — z przesyłką pocztową 1·50 kor.

Adres: „GŁOS NARODU“ Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

LINIA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami:

Hamburg-Nowy-York
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada

Hamburg-Brazylia	Hamburg-środkowa Ameryka
Hamburg-La Plata	Hamburg-Wenezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko
Hamburg-Indye zach.	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe:**
I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienie i co do przewozu należy się zwrócić po generalnej reprezentacyi Linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Kärntnerstrasse 38, albo do jej agentur: **we Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach, Herrengasse 16.**

Czytajmy i rozszerzajmy pisma katolickie, bo kto dziś nie czyta i nie popiera pism katolickich — **ten nie jest dobrym katolikiem!**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Karol Holeksa.** Własność Polsk. Związku zaw. chrześć. rob. z siedzibą w Krakowie
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.